

## 24.12.2022 wieczorne Marian – Absolutna wszechwładza Boga we wszystkich i wszystkim cz3

24.12.2022 wieczorne Marian – Absolutna wszechwładza Boga we wszystkich i wszystkim cz3

Na podstawie wszystkich wcześniejszych doświadczeń, pouczeń, nie zaczynamy czegoś od początku, lecz idziemy dalej. Jak Izrael wyszedł z Egiptu, z domu niewoli, to szedł dalej już, nie wracali co dzień do Egiptu, żeby znów pójść dalej. Pamiętali, że wyszli z niewoli i teraz mieli przed sobą wyznaczony cel. Tak samo my mamy wyznaczony cel i tym naszym celem jest wrócić do domu Ojca. Tam jest miejsce, do którego zostaliśmy wezwani, aby tam powrócić. Mówiliśmy o niewoli, mówiliśmy o Panu, który przyszedł. I bardzo ważnym to było, żeby On przyszedł jako Człowiek. To była podstawowa, najważniejsza sprawa naszego zbawienia. On nie mógł przyjść bez ciała, On musiał przyjść w ciele. Żeby nas zbawić, musiał stać się Człowiekiem, Człowiekiem, który na tej ziemi nie popełni żadnego przestępstwa, ponieważ tylko taki Człowiek mógł wejść do domu Boga. Mamy więc Człowieka, który był na tej ziemi, który nigdy nie popełnił grzechu. To jest sprawa najważniejsza. Inaczej nie było dla nas możliwości uratowania. Musiał tu być Człowiek, który pokona diabła.

W Liście do Hebrajczyków 2, 14-18 czytamy: *„Skoro zaś dzieci mają udział we krwi i w ciele, więc i On również miał w nich udział, aby przez śmierć zniszczyć tego, który miał władzę nad śmiercią, to jest diabła,”* A więc diabeł otrzymał władzę nad śmiercią. Śmierć jest wynikiem grzechu. Grzech został popełniony na podstawie kuszenia diabła. On skusił ludzi do tego, aby popełnili przestępstwo. *„i aby wyzwolić wszystkich tych, którzy z powodu lęku przed śmiercią przez całe życie byli w niewoli. Bo przecież ujmuje się On nie za aniołami, lecz ujmuje się za potomstwem Abrahama. Dlatego musiał we wszystkim upodobnić się do braci, aby mógł zostać miłosiernym i wiernym arcykapłanem przed Bogiem dla przebłagania go za grzechy ludu. A że sam przeszedł przez cierpienie i próby, może pomóc tym, którzy przez próby przechodzą.”* W sumie teraz moglibyśmy zatrzymać się na Jezusie i już nigdy nigdzie więcej nie pójść. Gdybyśmy całkowicie zakończyli temat naszej niewoli, całkowicie, gdybyśmy rozeszli się z naszym niewolniczym sposobem myślenia, mówienia i życia, to zostałoby nam tylko skupić się na Chrystusie i tak dojść do celu. Dlatego są te listy apostołskie, że ludzie nie pozostawili swojego niewolnictwa, cały czas apostołowie w listach musieli wracać do tego, że przecież Chrystus przyszedł, aby uratować. Jeżeli już jesteście wierzącymi ludźmi, to zewleczcie z siebie starego człowieka. I cały czas te listy mówią o tym, co uczynił Chrystus, żeby to mogło się dokonać wśród wierzących ludzi. Jednakże cały czas widzimy, że człowiek stawia opór. Do dzisiaj widzimy jak człowiek stawia opór wobec wspaniałości Chrystusa.

Pomyśl sobie, jesteś człowiekiem, który popełnia codziennie różne dziwne rzeczy, których nigdy byś nie popełnił, czy nie popełniła, gdyby tylko Chrystus panował nad tobą całkowicie. Dlaczego więc człowiek tak walczy o swoją możliwość życia, skoro wie, że jego życie sprawia komuś ból, stawia człowieka samego, że nie może się cieszyć normalną społecznością z Bogiem. A jednakże człowiek pilnuje tego swojego upadłego życia, jakby ono było najcenniejsze. Ktoś pomaga człowiekowi, ktoś je pokazuje wcale w nienajgorszym świetle. To jest diabeł, zwodzieciel, oszust. I człowiek pod wpływem tego, co ten oszust człowiekowi dopowiada, pozostawia te stare wartości i cały czas się szamocze. Dlaczego człowiek nie jest szczęśliwy, naprawdę szczęśliwy, jak oblubienica, która niedługo wejdzie do miejsca Oblubieńca i będą mieli wesele i będą już zawsze razem? Dlaczego brakuje tej radości tej świętej oblubienicy? Dlatego, że pozostaje gdzieś brud starego niewolniczego systemu życiowego. Człowiek układa sobie dni niewolniczo, nie jak wolny, szczęśliwy uczeń Chrystusa, tylko układa sobie niewolniczo pod tym kątem, pod tamtym

kątem, myśli zupełnie jak stary człowiek, a nie jak nowy człowiek, który powinien już być całkowicie czysty, zdrowy.

I wszyscy ludzie, którzy doznali tego, że przyjęli w Chrystusie swoją śmierć, też naprawdę zaczęli kosztować życia. I dlatego oni później pisali do niech, że przecież Chrystus poniósł nasze grzechy na krzyż, dlaczego dalej jeszcze pozostajecie w złu? Zostawcie to zło, radujcie się Panem wszyscy, przecież stworzył z nas jedno ciało, aby członki nawzajem miały o sobie staranie. Apostoł jeden czy drugi, czy piszący list uczeń Chrystusa, pokazują tą wspaniałość zwycięstwa w Chrystusie, a jednakże cały czas jest opór, wypieranie się władzy. Widzicie to? Cały czas zmaganie. Diabeł poprzez cielesność wyprowadził człowieka i teraz poprzez tą cielesność próbuje trzymać człowieka. Dlatego jest napisane, że ciało jest przeciwko Duchowi, a Duch przeciwko ciału. Wszystko już dane jest w Chrystusie. Pojawił się Człowiek wystarczający, żeby w Nim mieć wszystko, co jest potrzebne do życia i pobożności, do bycia z Bogiem. Wszystko, cokolwiek najdrogocenniejszego my mamy teraz w Tym, który jest wolnym Człowiekiem, który nigdy nie był niewolnikiem diabła, nigdy nie popełnił przestępstwa i On wziął nas w Sobie na krzyż. Czy słyszysz co mówię? Zakończył nasze niewolnicze życie, żebyśmy nigdy już nie musieli myśleć jak niewolnicy. Żebyś mógł śmiało stawiać stopę swoją idąc drogą do wieczności, żebyś nigdy nie chodził, czy nie chodziła w lękach, niepewności, w takim dziwnym braku szczęścia, zadowolenia, tak jak niewolnik. Cały czas taka lekko albo bardziej pochylona głowa i takie życie, które nie ma w sobie tej wspaniałości młodości, takiej zdrowej młodości, w której człowiek jest zdrowy, szczęśliwy, wdzięczny, zadowolony. A tu mamy wszystko w Chrystusie, to zostało wygrane. Dlatego zmień myślenie. Dlatego tak Słowo Boże mówi, aby odmieniło się myślenie. Główna bitwa to żeby zmieniło się myślenie.

Rozumiecie, nie chcę, żeby ktoś źle pomyślał. Ale często idzie się do ludzi, mówi się im ewangelię, a samemu nie ma się zmienionego myślenia. I człowiek dalej myśli jak niewolnik, nie cieszy się Chrystusem. Opowiada coś; wiecie kiedyś ktoś tam był i coś wydarzyło się pięknego, ale to kiedyś i gdzieś. A tutaj teraz to jest inaczej już. A nie – kiedyś i gdzieś – tylko dzisiaj jest tak samo jak było wtedy, bo Jezus jest z nami; tak jak był wtedy, tak jest teraz. A więc zmieńmy myślenie i zobaczmy. To jest nasze zbawienie, nasza wolność, nasze szczęście, nasze prawdziwe połączenie nie tylko na te ziemskie wydarzenia, ale na wieczność! Staliśmy się udziałowcami wieczności w Chrystusie Jezusie, dlatego cieszymy się tym Chrystusem, że On tutaj był i to wszystko uczynił. Tak samo jak mogliśmy się smucić, że żyliśmy w grzechach, że żyliśmy w taki sposób bezbożny, tak teraz możemy się cieszyć, tak jak czytałem na tym wcześniejszym i my o tym wiemy, że On nasze grzechy zaniósł na drzewo, na krzyż, abyśmy obumarli grzechom dla sprawiedliwości żyli.

Dlaczego więc miałby człowiek pilnować swojej grzeszności, skoro grzeszność jest gehenną; śmierć – gehenna. A to uwolnienie na krzyżu otworzyło nam przestrzeń drogi do domu Ojca. Dlaczego człowiek miałby powstrzymywać się przed tym, aby cieszyć się Chrystusem?

Jeszcze raz, żebyśmy to dobrze zrozumieli – po to żyliśmy w niewoli, żeby zobaczywszy wolność, ucieszyć się i więcej z niej nie wyjść. A wolność to – już nie muszę grzeszyć, bo Jezus nie zgrzeszył, a ja jestem w Jezusie, a Jezus jest we mnie. Nie mam myślenia grzesznika, mam myślenie Chrystusa. Mógłbym to czytać: Bądźcie myśli Chrystusowej, myślcie o tym, co w górze. Tak jak Chrystus. A więc życie Chrystusa zamienia się z moim życiem. Moje życie idzie na krzyż, Chrystusa napelnia mnie i mam wszystko, co jest potrzebne. Cieszę się. Jezus mówi: Sprawiedliwy z wiary żyć będzie. Uwierzyliśmy, że w Jezusie jest dla nas wystarczające miejsce, żeby Bóg miał nas już w Sobie jako przez Chrystusa, i żebyśmy mogli być w wieczności. W Chrystusie jest wszystko, co jest potrzebne. Chrystus wypełnił wszystko, co potrzebował Ojciec, aby nas wykupić, oczyścić, usprawiedliwić i wprowadzić do miejsca wiecznej chwały. Bóg osiągnął w Chrystusie wszystko co zamierzał dla mnie i dla ciebie. Dlatego napisane jest, że staliśmy się

współdziedzicami. Jak staliśmy się współdziedzicami Adama i Ewy z ciała, z urodzenia, tak teraz staliśmy się współdziałowcami z Ciała Chrystusa, w którym nigdy nie został popełniony grzech. To jest prawdziwe zwycięstwo!

Więc radujmy się w Panu zawsze, to jest piękne. Ale trzeba najpierw rozumieć – moja niewola i wspañiała wolność w Chrystusie. To nie jest abstrakcja, to jest rzeczywistość. To że ludzie nie wierzą, to dlatego tak żyją. Jezus powiedział, że z wiary będziesz żyć. Jeżeli nie wierzysz, że masz taką wspañiałą wolność w Chrystusie, to musisz żyć w niewoli. Jak wierzysz, że masz wspañiałą wolność, już nie musisz żyć w niewoli.

Jak ci apostołowie tak mogli sobie pisać: Zewlecicie z siebie starego człowieka i przez odnowienie umysłu, w duchu umysłu swego, przyobleczcie się w nowego człowieka. I każdy by powiedział: Apostole, to przecież jest trudne. Człowieku, ja już próbowałem nie raz i to nie działa. No nie działa, bo człowiek bez wiary w Chrystusa, nie w Chrystusie, tylko po swojemu to próbuje. Tak jak kiedyś Paweł mówił: Chciałem czynić dobrze, a trzymało mnie się złe; tak samo człowiek próbuje, nie tyle czerpiąc z Chrystusa, tylko sam próbuje zrobić to – zewlec z siebie starego człowieka, zmienić myślenie i przyoblec nowego. I mówi: To nie idzie. No bo już to mamy w Chrystusie za darmo, z łaski, nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił. Dlatego Jezus mówił: Czy znajdę wiarę, kiedy wrócę. Rozumiecie, wielu ludzi boryka się z tym wszystkim, bo tak naprawdę nie przyjęli tego co się stało, nie przyjęli zwycięstwa Chrystusa. Grzechu nie trzeba przyjmować, nie trzeba wierzyć; grzeszy się bez wiary. Ale żeby przestać grzeszyć, to muszę uwierzyć, bo sprawiedliwy z wiary żyć będzie. Człowiek więc, żeby pozostał w grzechu, nie musi wcale wierzyć. Ale żeby opuścić grzeszenie, musi uwierzyć.

Efezjan 1,3. Czytam więc to w co mamy uwierzyć: *„Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który nas wystawił w Chrystusie wszelkim duchowym wystawianiem niebios; w nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata,”* Kiedy nas wybrał? W kim? A więc co my mamy z tym wspólnego? Co nasze przestępcze życie ma z tym wspólnego? No nic. On nas wybrał przed założeniem świata; jeszcze nikt z nas nie popełnił żadnego przestępstwa. Ale wybrał nas w kim? W Tym, który nigdy nie popełnił przestępstwa. Myśmy przed założeniem świata też nie popełnili przestępstwa, bo nie mogliśmy, nie było nas po prostu. Ale kiedy teraz Chrystus przyszedł i nie popełnił przestępstwa, to mamy miejsce, w którym zostaliśmy wybrani. Pojawiło się miejsce naszego wybrania – Chrystus Jezus. On przed założeniem świata był przeznaczony na ofiarę, a my w Nim przeznaczeni do wieczności z Bogiem. Chwała Bogu! Tylko cieszyć się Chrystusem, nic więcej nie trzeba. Bo to nie z uczynków, aby nikt się nie chlubił. To jest przyjąć; kto Go przyjmie, ten dostaje prawo. Wszystko, temat się zamyka; kto Go przyjmie. Kto Go przyjmie, może żyć.

Rozumiecie, przez te wszystkie dziwne nauczania, ludzie mają cały czas problem z uwierzeniem i cały czas próbują ustawić to sobie logiką. Tu nie działa logika, tu działa to, co Bóg postanowił. A co Bóg postanawia, tego się trzyma. Jezus przed założeniem świata był przeznaczony na ofiarę, a my w Nim zostaliśmy przeznaczeni, abyśmy byli jacy? *„abyśmy byli święci i nienaganni przed obliczem jego,”* Czy masz to? Rozumiesz, daję ci szklankę z wodą, masz szklankę z wodą. Czy masz to? No jak weźmiesz, bo tak to stoi w tym samym miejscu. Ale jak weźmiesz, to masz to. Wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli w Chrystusie święci i nienaganni. Czy Chrystus jest święty i nienaganny? A więc mamy świętość i nienaganność w kim? W Chrystusie. Mamy? W Nim. Chwała Bogu! Mamy miejsce, w którym jest nasze wszystko, co najcenniejsze. Mamy te skarby, o których Paweł pisze w Liście do Kolosan.

Ef.1,5.6: *„przeznaczył nas dla siebie do synostwa przez Jezusa Chrystusa”* I znowuż. Przez kogo? Przez wspañiałego, czystego Syna Człowieczego, Syna Bożego przeznaczył nas do synostwa. Nie przeznaczył nas

do synostwa przez jakieś urabiania, przez dorabiania, czy nie wiem jak to nazwać. On już to zrobił w Nim, w Chrystusie. A więc kto Go przyjmuje, przyjmuje też synostwo, które jest w Nim i dopiero jako synowie idziemy dalej, aby czynić wolę Bożą, aby robić porządek z różnymi rzeczami, wydarzeniami; ale już jako synowie to robimy, a nie jako jacyś obcy. Ef.1,5b.6: *„według upodobania woli swojej, ku uwielbieniu chwalebnej łaski swojej, którą nas obdarzył w Umiłowanym.”* I znowuż w Nim. A więc gdzie w sumie powinniśmy być teraz, żeby to mieć? W Chrystusie. Tak? Jak jestem w Chrystusie, to to mam.

Kiedyś opowiadałem o tych kwiatkach, co mieliśmy w domu, które ktoś przyniósł Eli. Wsadzone zostały w wazon, było ich cztery, czy pięć, i patrzę; jeżeli było ich pięć, to cztery fajnie sobie kwitnie, a jeden usycha. Myślę, o co chodzi? Wszystkie wsadzone są. I tak patrzę, a jeden z nich nie sięgał do wody, był blisko, ale nie sięgał. One były zanurzone w wodzie i czerpały wodę, i fajnie rozwijały się. A ten usychał, był blisko wody, ale nie sięgał wody. I tak samo jest z nami; można być blisko Chrystusa i usychać. Albo być w Nim i wzrastać, i rozwijać się.

Gdzie więc jest dzisiaj twoje miejsce? W Chrystusie. Jeżeli w Chrystusie, to masz wszystko, co jest potrzebne, aby nowe życie prowadzić. Wszystko. Jezus stoi za tym, żebyś mógł, czy mogła to czynić z wolnością Bożego dziecka. Ef.1,7-10: *„W nim mamy odkupienie przez krew jego, odpuszczenie grzechów, według bogactwa łaski jego,”* Ja wiem, że to trzeba być najpierw niewolnikiem, żeby zrozumieć najpierw co ja czytam: *„której nam hojnie udzielił w postaci wszelkiej mądrości i roztropności, oznajmiwszy nam według upodobania swego, którym go uprzednio obdarzył, tajemnicę woli swojej, aby z nastaniem pełni czasów wykonać ją i w Chrystusie połączyć w jedną całość wszystko, i to, co jest na niebiosach, i to, co jest na ziemi w nim,”* Ef. 1,8-10.

A więc mamy Tego, w którym Bóg ma wszystko, co jest potrzebne, aby wprowadzić do wieczności i to, co w niebie i to co na ziemi. A więc nasza wieczność to Chrystus. W Nim jesteśmy doskonali. Czy czekamy z tą tęsknotą na powrót Chrystusa; tak jak mówił Job, że nerki zanikają we mnie, tak tęsknię, aby nadszedł ten dzień, kiedy On stanie nad moim grobem i wtedy to moje ciało przestanie ograniczać i dostanę nowe wspaniałe ciało. Jakie to będzie ciało? Ciało Chrystusa. W ciele Chrystusa nigdy nie został popełniony grzech. Uwielbione ciało Jezusa będzie naszym ciałem, w którym będziemy całą wieczność z Bogiem i nigdy nie będziemy mieli pomysłu nawet, żeby popełnić grzech. Dlatego potrzebujemy Człowieka Jezusa Chrystusa, który by uratował nas od naszego zepsutego człowieczeństwa, abyśmy w Nim mogli być połączeni wraz z aniołami. Aniołowie też potrzebowali Jezusa. Połączeni w Nim na wieczność. A więc mamy miejsce naszego złączenia, pozostaniemy w tym miejscu, które Bóg już przed założeniem świata ustanowił dla wszystkich, którzy mają być z Nim w wieczności. Dlatego sprawą najważniejszą jest czy ja naprawdę rozumiem jak beznadziejne było moje życie bez Chrystusa. Czy jednak coś dobrego w nim odnajduję i sobie to zostawię. To właśnie to, co sobie zostawię, będzie przeszkadzać mi normalnie cieszyć się Chrystusem.

Ewangelia Łukasza 1, 30-35: *„I rzekł jej anioł: Nie bój się, Mario, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. I oto poczniesz w łonie, i urodzisz syna, i nadasz mu imię Jezus. Ten będzie wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego. I da mu Pan Bóg tron jego ojca Dawida. I będzie królował nad domem Jakuba na wieki, a jego królestwu nie będzie końca. A Maria rzekła do anioła: Jak się to stanie, skoro nie znam męża? I odpowiadając anioł, rzekł jej: Duch Święty zstąpi na ciebie i moc Najwyższego zacieni cię. Dlatego też to, co się narodzi, będzie święte i będzie nazwane Synem Boga.”* Dlatego że byliśmy gdzieś obeznani z imieniem Jezus w sposób nieprawidłowy, bardzo często później człowiek nie umie zobaczyć tego, co tu jest napisane – oto urodził się nam Zbawiciel, oto przyszedł Ten, który rozpoczął tak jak my, w ciele, poczęty, tylko, że z Ojca Boga. Urodził się, rozwijał się, był obrzezany, cierpiał chłód, czuł przyjemność ciepła, był głodny, wszystko jak my. I żyjąc tu na tej ziemi był gotów, aby ponieść nasze grzechy na krzyż, twoje i moje. Czy

doznajesz, że On cię uwolnił? Czy doznajesz, że jesteś dzięki Jezusowi wolnym człowiekiem i możesz podejmować święte decyzje, aby czynić to, co chce Bóg? To jest ważne. Czy jest dla ciebie czymś drogocennym, że On tu był?

„Aby panować nad domem Jakuba”, tu jest napisane, a w Izajasza 49, 5-7 czytamy: „Teraz zaś mówi Pan, który mnie stworzył swoim sługą od poczęcia, aby nawrócić do niego Jakuba i zebrać dla niego Izraela, gdyż jestem uczczony w oczach Pana, a mój Bóg stał się moją mocą. Mówi: To za mało, że jesteś mi sługą, aby podźwignąć plemiona Jakuba i przywrócić oszczędzonych synów Izraela, więc ustanowiłem cię światłością pogan, aby moje zbawienie sięgało aż do krańców ziemi. Tak mówi Pan, Odkupiciel Izraela, jego Święty, do tego, który jest wzgardzony przez ludzi, którym brzydzi się każdy naród, do sługi władców: Gdy królowie to zobaczą, powstaną, książęta oddadzą pokłon przez wzgląd na Pana, który jest wierny, Świętego Izraelskiego, który cię wybrał.” To za mało, że uwolnisz Mi Jakuba. Uwolnisz Mi wszystkich ludzi na tej ziemi. Posyłam Ciebie, aby wszyscy ludzie na tej ziemi mogli być uwolnieni, aby mogli mieć miejsce uwolnienia – Jeden Jezus dla wszystkich ludzi na całej ziemi, Zbawiciel, Odkupiciel. Przyszedł najpierw do Jakuba, ale potem wszystko rozlało się już na całą ziemię. Jesteś częścią wspaniałego Bożego planu. Ale w tym wszystkim jest nadal przeciwnik, który ma dalej zadanie – próbować tych, którzy już wyszli w Chrystusie, czy nie dadzą się odwrócić, czy nie dadzą się zawrócić; o tym będziemy mówić później jeszcze. Tak jak próbował Jezusa, próbując Go odwrócić od posłuszeństwa Ojcu, próbując skusić Go do działania według swego ja, tak samo będzie próbować zrobić to z wszystkimi, którzy wyszli w Chrystusie, aby iść do domu Ojca.

I musisz być na to gotowy, na próbę czy dla ciebie to co dostałeś, czy dostałaś w Chrystusie, jest skarbem, który nie oddasz za nic. Diabeł będzie składał ci różne swoje propozycje i będzie przedstawiał ci je jako pożyteczne. I czy nimi wzgardzisz tak jak Jezus, uznając, że największy Skarb jaki masz, to jest Chrystus. I nic nie jest w stanie z tym Skarbem rywalizować w twoim myśleniu, gdyż tylko w Chrystusie masz przebaczenie grzechów, tylko w Chrystusie masz pojednanie z Ojcem, tylko w Chrystusie masz wieczne życie. Gdy pójdziesz gdzieś poza, tracisz to, co jest w Chrystusie. Nie pójdziesz więc nigdzie poza, nawet nie odwrócisz głowy, kiedy wróg będzie z tyłu próbował kusić cię, żeby spojrzeć do tyłu i może coś tam zobaczysz fajnego. Gdyż to co masz teraz, to jest twój skarb. I nie myślisz jeszcze próbować coś, co wiesz, że było złe i będzie złe, bo bez Chrystusa musi być złe.

A więc Bóg uczynił to, co powiedział, co ustanowił przed założeniem tego świata. Posłał Słowo, które stało się ciałem, zamieszkało między nami i wykonało całą wolę Boga. Bóg rozpoczął coś nowego na ziemi. A więc uczynił kamień węgielny tej Swojej wiecznej budowli i tym kamieniem węgielnym jest Pan Jezus Chrystus.

Wielu tu zna się na budowie, umieją rozrabiać cement, stawiać cegły, czy jakieś bloczki, czy inne rzeczy. A więc rozumiecie, że bez Chrystusa ta budowa nie mogłaby zaistnieć i my nie moglibyśmy stać się kamieniami żywymi, które stają się częścią tej świętej budowli, która jest świątynią Boga żywego, którą Bóg weźmie do Swojej wieczności. Dlatego, że ludzie tak osłuchali się z tym, nie umieją odnaleźć swojego szczęścia w tym Chrystusie; ja wiem, że Chrystus mnie zbawił, ale przecież to niewiele zmienia w moim codziennym życiu. Mam dalej swojego cielesnego człowieka, który często narzuca mi swoje prawa i muszę się go słuchać, bo on to, bo on tamto, bo jeszcze coś. Gdzie ta wolność tak naprawdę jest? Jest. Jest w Chrystusie. Nadal wspaniała wolność, w której ty nie według ciała będziesz chodził, ale według Ducha i będziesz zawsze gotowy na to, co jest bliskie Bogu.

A więc mamy kamień węgielny, wybrany, kosztowny, jak pisze apostoł Piotr. A w Księdze Izajasza mamy napisane, że jest to wypróbowany kamień, a więc doskonale wypróbowany, żeby na nim można było budować całą budowlę Bożą, świątynię Boga żywego.

To wszystko więc budowane jest na Chrystusie. To że tu jesteśmy – na Chrystusie. To że mamy ochotę wygrać w tej bitwie, jest budowane na Panu Jezusie Chrystusie. To że ludzie cierpieli przed nami w więzieniach, w niewoli i nie dali się złamać, było to w Chrystusie Jezusie. Wypróbowany kamień był ich zwycięstwem nad wszystkimi przeciwnościami i gdy one napierały na nich, oni wygrali, ponieważ Chrystus wygrał to przed nimi. Oni wierzyli w Jezusa, a więc pokonali tą przeciwność dzięki Jezusowi Chrystusowi.

List do Hebrajczyków, piąty rozdział. Czytam znane rzeczy, a więc zobaczmy w tym, jak drogocenne jest to dla mnie i dla ciebie, że był tutaj Jezus i dla nas powstało miejsce na nowe piękne życie, na inne, wspaniałe życie, życie Chrystusa. I tu czytamy: *„Za dni swego życia w ciele zanosił On z wielkim wołaniem i ze łzami modlitwy i błagania do tego, który go mógł wybawić od śmierci, i dla bogobojności został wysłuchany; i chociaż był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał, a osiągnąwszy pełnię doskonałości, stał się dla wszystkich, którzy mu są posłuszni, sprawcą zbawienia wiecznego”* Hebr.5,7-9. A więc widzimy, że Jezus był w ciele, któremu można było zadać śmierć, ale w tym ciele On wygrał, pokonał wszystkie przeciwności, miał cały czas społeczność z Ojcem. I przez to, co osiągnął, przez tę doskonałość w próbie na ziemi, wypróbowany na ziemi, mógł stać się dla mnie i dla ciebie Sprawcą zbawienia wiecznego. Musiał przejść Sam i wygrać i On stał się Sam Tym, na którym jest teraz stawiana cała ta budowa.

A więc patrzmy na Tego, którego Ojciec ustanowił kamieniem węgielnym, którego Ojciec ustanowił miejscem naszego pojednania z Bogiem, ustanowił miejscem naszego wspaniałego nowego życia. I żyjemy już nie w świecie, ale w Chrystusie. Nie dajmy się w żaden sposób ściągnąć do starego sposobu życia. Żyjmy pełnią Chrystusa, żyjemy przez wiarę. Korzystaj z tego cały czas, nigdy nie przestań z tego korzystać, nie daj się zwieść i oszukać, że za to coś trzeba zapłacić. To jest za darmo, z łaski, a więc korzystaj cały czas przez wiarę z tego kim jest Chrystus. Czerp z Niego i to łaskę za łaską. Czerp z Niego cały czas, On jest gotów dawać. Tak jak wtedy dawał, tak samo i teraz. Tylko musisz widzieć wszystko w Nim, zbawienie, wołać Imię Jego jak ten, który rozumie – Jezus jest moim Zbawicielem.

Diabeł próbuje powstrzymywać wierzących ludzi przed tym, żeby we wszystkim spoczęli na Chrystusie i próbuje skusić, żeby człowiek gdzieś na sobie oparł się, żeby na swoim sposobie życia oparł się. Bo nasz sposób życia, wiadomo, nie jest wystarczający.

A więc Jezus jest tym kamieniem, Jezus jest miejscem naszego pojednania, naszego zbawienia, miejscem naszego bycia synami i córkami Boga. W 52 i 53 rozdziale Księgi Izajasza napisane jest ile musiał wycierpieć za mnie i za ciebie. I co, sprzedasz teraz tego cierpiącego Chrystusa za swoje cielesne życie? No to jest przecież bezsens zupełnie, kiedy wiesz, że cielesne życie idzie do gehenny. To że On wycierpiał, zniósł to wszystko dla mnie i dla ciebie, żeby wygrać, to nie była dla Niego bajka, to był prawdziwy bój. Pośród całego zła przejść nieskażonym, żebyśmy mogli być w wieczności, żebyśmy mieli miejsce w wieczności. Zrobił to dla mnie i dla ciebie. Czyż nie jest bohaterem, nie jest kimś kogo będę kochać całe swoje życie? I całą wieczność będę szczęśliwy, że On przyszedł dla mnie, dla ciebie, żeby nas zbawić. Czy będziemy rozmawiać o kimkolwiek innym, jeżeli On dla nas jest tak ważny? A więc zwróć uwagę, musisz mieć to w sercu.

Noe miał swoją arkę, żeby potop, który przyszedł, nie zgubił jego i jego rodziny, a my mamy Chrystusa, żeby w Nim być uratowani. Trwajmy więc w Chrystusie i nie zejdźmy nigdy do pozycji naszej cielesności. Nie obchodzi mnie kim byłeś według ciała. Mam zamiar widzieć ciebie żyjącego dzięki Chrystusowi. Nie obchodzi mnie czy jesteś z rodziny pracowitych czy leniwych. W Chrystusie ani tego, ani tego nie ma. W Chrystusie jest piękne życie z Bogiem. On mógł nie spać, mógł nie jeść z powodu ciebie i mnie, żeby nas wykupić, wyrwać z ciemności, dać nam miejsce oddzielenia od śmierci, od zła, od wszystkiego, uczynić z

Siebie dla mnie i dla ciebie pokarm, którym będziemy mogli się karmić i nie będzie w nim nic nieczystego, nawzajem budując się tym Jezusem Chrystusem. I tu trzeba złamać, przełamać to, bo wróg stawia straszny opór przed tą radością w Chrystusie, żeby człowiek nie cieszył się Chrystusem, żeby cieszył się tym, z czym diabeł przyjdzie do człowieka, ale nie tym, z czym Bóg przyszedł do nas ludzi. Zobacz jak diabeł walczy, żebyś nie umiał czy nie umiała radować się ze Zbawiciela. Człowieka jest w stanie ucieszyć; popatrz, bolało mnie, przeszło. Fajnie, to jest dobre kiedy przejdzie, ale znowu będzie cię boleć. Ale kiedy masz Chrystusa, to jest zwycięstwo, masz wieczne życie bez bólu, bez łez, życie w pojednaniu z Bogiem.

A więc radujmy się w Panu. To musi nastąpić. Duch Święty musi mieć tę możliwość, żeby rozlać to w nas. Bo to jest zwycięstwo. Diabeł nienawidzi szczęśliwych chrześcijan trwających w Chrystusie, owocujących dzięki Chrystusowi Jezusowi. Diabeł ich nienawidzi, obiecuje im wojnę na śmierć i życie, albo na śmierć bardziej. Dlatego przeciwstawmy mu się mocni w Panu i nie zwracajmy sobie tyle głowy nim, co tym naszym wspaniałym Chrystusem. Co mamy w Nim, co mamy w Nim i korzystajmy z tego, bo to jest dla mnie i dla ciebie bardzo, bardzo ważne.

Ewangelia Marka 2, 13-17: *„I wyszedł znów nad morze, i wszystek lud przychodził do niego, a On ich nauczał. A gdy przechodził, ujrzał Lewiego, syna Alfeusza, siedzącego przy cle, i rzekł mu: Pójdź za mną. I wstał, i poszedł za nim. A kiedy potem siedział przy stole w domu jego, siedziało z Jezusem i jego uczniami wielu celników i grzeszników, bo wielu ich było, którzy chodzili za nim. A gdy uczeni w Piśmie spośród faryzeuszów widzieli, że je z grzesznikami i celnikami, rzekli do uczniów jego: Czemu je z celnikami i grzesznikami? A Jezus, usłyszawszy to, rzekł im: Nie potrzebują zdrowi lekarza, lecz ci, co się źle mają; nie przyszedłem wzywać do pokuty sprawiedliwych, lecz grzeszników.”* Przyszedł do mnie, do ciebie grzesznika, aby wezwać nas do pokuty. Dziękuję Bogu, że ja i ty doświadczyłeś pokuty, pięknej pokuty, czystej, bez jakichś szarpań, czegokolwiek. To było piękne, móc tak swobodnie porzucać zło. To jest cudowny Chrystus. Chwała Bogu za to!. Wiecie ile my w pieśniach wyrażamy prawdy i śpiewamy tą prawdę? Aż dziwne, że się tak mało cieszymy. Możemy być zaskoczeni; tylu układa pieśni i wszystkie takie prawdziwe. To znaczy, że wszyscy wiedzą co jest prawdą. Tak, wiemy. Wy to wszystko wiecie. Ale trzeba jeszcze umieć cieszyć się tym. A więc Pan Jezus przyszedł do grzeszników. Tak, chwała Bogu!

Dzieje Apostolskie 2, 32-38: *„Tego to Jezusa wzbudził Bóg, czego my wszyscy świadkami jesteśmy; wywyższony tedy prawicą Bożą i otrzymawszy od Ojca obietnicę Ducha Świętego, sprawił to, co wy teraz widzicie i słyszycie. Albowiem nie Dawid wstąpił do nieba, powiada bowiem sam: Rzekł Pan Panu memu: Siądź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjaciół twych podnóżkiem stóp twoich. Niechże tedy wie z pewnością cały dom Izraela, że i Panem i Chrystusem uczynił go Bóg, tego Jezusa, którego wy ukrzyżowaliście. A gdy to usłyszeli, byli poruszeni do głębi i rzekli do Piotra i pozostałych apostołów: Co mamy czynić, mężowie bracia? A Piotr do nich: Pokutujcie i niechaj się każdy z was da ochrzcić w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a otrzymacie dar Ducha Świętego.”* Przyszedł do grzeszników, przyszedł aby pokutowali. I oni pokutowali, przyznali się, jesteśmy grzesznikami, to myśmy to zrobili, co teraz mamy zrobić? Przyznajcie się i dajcie ochrzcić się na odpuszczenie grzechów waszych, a otrzymacie dar Ducha Świętego, który jest obietnicą Boga dla wszystkich, którzy przyjmą Syna, którzy dadzą miejsce Synowi w swoim codziennym życiu.

Czy wierzysz w to, co czytam? Skoro sprawiedliwy z wiary żyć będzie. To jest najważniejsze.

List do Hebrajczyków 10,5-10: *„Toteż, przychodząc na świat, mówi: Nie chciałeś ofiar krwawych i darów, aleś ciało dla mnie przysposobił; nie upodobałeś sobie w całopaleniach i ofiarach za grzechy. Tedy rzekłem: Oto przychodzę, aby wypełnić wolę twoją, o Boże, jak napisano o mnie w zwoju księgi. Najpierw mówi: Nie chciałeś i nie upodobałeś sobie ofiar krwawych i darów, i całopaleń, i ofiar za grzechy, które przecież*

*bywają składane według zakonu;” Bo przecież one były niewystarczające. „potem powiada: Oto przychodzę, aby wypełnić wolę twoją. Znosi więc pierwsze, aby ustanowić drugie; mocą tej woli jesteśmy uświęceni przez ofiarowanie ciała Jezusa Chrystusa raz na zawsze.” Jesteśmy świętymi przez ofiarę Chrystusa raz na zawsze; jedną ofiarą uczynił nas świętymi. Czytaliśmy to w Liście do Efezjan; Bóg przeznaczył nas przed założeniem świata, abyśmy w Chrystusie stali się świętymi. Jak stałem się święty, jak do tego doszedłem? Po prostu przyjąłem swoją świętość w Chrystusie i zacząłem czynić w czysty sposób to, co wcześniej brudziłem. Ani nie kombinowałem, ani nie próbowałem, ty też. Jeżeli doświadczałeś tego czystego działania, ani nie byłeś sobie w stanie tego wmówić, ani wziąć ze swojego ciała, bo wcześniej nigdy nie potrafiłeś tego zrobić, a teraz już mogłeś, mogłaś; to jest właśnie to o czym czytamy. On uczynił nas świętymi, a więc zdolnymi do świętych czynów, do świętego życia, do świętego działania.*

Hebr. 10,11-14: *„A każdy kapłan sprawuje codziennie swoją służbę i składa wiele razy te same ofiary, które nie mogą w ogóle zgładzić grzechów; lecz gdy On złożył raz na zawsze jedną ofiarę za grzechy, usiadł po prawicy Bożej, oczekując teraz, aż nieprzyjaciele jego położeni będą jako podnózek stóp jego. Albowiem jedną ofiarą uczynił na zawsze doskonałymi tych, którzy są uświęceni.”* Jedną ofiarą uczynił na zawsze doskonałymi tych, którzy są uświęceni. Jak więc możemy wejść do domu Ojca? W Panu Jezusie Chrystusie. W Nim mamy doskonałość. Rozumiecie, dopóki trwam w Chrystusie i wierząc w Niego moje życie należy do Niego, On je używa, kształtuje, ja poddaję się temu, korzystam z tego, że Jezus jest moim Panem, cały czas mam doskonałość w Nim. Jestem święty w Nim. Dopóki trwam w Chrystusie, jestem świętym, doskonałym. W każdej chwili Bóg może mnie zabrać z tej ziemi, w każdej chwili. On ma dokończone wszystko w Synu. Nie musi we mnie dokończyć. Czy rozumiesz? Złoczyńca na krzyżu miał wszystko dokończone w Chrystusie. Nic do tego nie dołożymy i nic z tego nie ujmujemy.

Ale Bóg chce, abyśmy przeżyli na tej ziemi próbę trwania w Chrystusie tu i do końca okazali się trzymającymi Jego Syna ponad wszystko, co tu się dzieje. To wystarczy. Z całej swojej siły, z całą wiarą jaką masz, trzymać się Syna i się Go nie puszczać. Wystarczy całkowicie. Wszystko zostanie z powodzeniem osiągnięte. Przeznaczenie twoje będzie wykonane, bo Bóg już ciebie ma w Chrystusie, w Swojej wieczności, i mnie też. Ale całe to doświadczenie Boga polega na tym, że musisz pozostać w Nim. Cała wojna diabła polega na tym, żeby cię z tego Chrystusa wydostać do dobrych uczynków, do swojego lepszego życia, do twoich mądrości, filozofii życiowych, czy czegokolwiek innego. Aby cię wyrwać z tego Chrystusa, abys próbował sobie po swojemu osiągnąć to, i wtedy cię ma. Ale dopóki ty wszystko masz w Chrystusie i w tym trwasz, i nie dasz sobie tego w żaden sposób zmienić, twoje całe wszystko, co z Bogiem cię łączy, to Chrystus, nie ma szansy diabeł. Nie ma szansy diabeł. Dlatego Paweł pisał, że jak trwasz w Chrystusie, to Bóg z tobą. A więc kto przeciwko tobie? Ani śmierć, ani głód, ani chłód, ani nic, ani wszystkie te rzeczy, oprócz grzechu, nie są w stanie cię wyrwać z Jego miłości. Czyż nie jest to piękne? Wystarczający. Dlatego On jest Wyzwolicielem naszym. Mojżesz nie był wystarczający dla Izraela. On był wyprowadzającym, ale nie był wystarczającym. Dla nas Jezus jest wystarczający, ponieważ On osiągnął wszystko, co chciał Ojciec, aby mieć w wieczności; Jezus osiągnął to na ziemi. Wszystko co chciał Bóg, Jezus osiągnął tu na ziemi. Doskonale posłuszny Ojcu we wszystkim, osiągnął doskonałość.

A Bóg potrzebuje doskonałych. A więc jak trwam w Chrystusie – Jezu jesteś moim zbawieniem! Nie puszczę Cię, Panie, mogę przeżywać różne doświadczenia, lecz Ty jesteś Jedynym, w którym mogę się tylko uratować. Nie uratuję się poza Tobą. Niech mi mówią mądrości, niech przychodzą do mnie z najlepszymi pomysłami na cokolwiek. Nie chcę! Nie mam z tym nic wspólnego, nie chcę. Mam już wszystko! Mam Jezusa, mam wszystko. Kto ma Syna, ma życie. To jest tak piękna prawda, że Bóg osiągnął Swoje co zamierzył.

Rozumiecie, ale to wszystko jest potrzebne. Ale żebyśmy tego Chrystusa cenili jak powinniśmy cenić, to

potrzebne było to, żebyśmy doświadczyli niewoli u diabła, żebyśmy poznali smak wolności, jak smakuje naprawdę wolność. Gdybyśmy nigdy nie poznali tego, co po tej złej stronie, no to przecież tak zawsze, normalne, nic to przecież, inaczej nigdy nie było. Ale teraz wiemy, że w każdej chwili możemy zejść i z powrotem żyć jak świat. A my nie chcemy żyć jak świat. Nie zależy nam na tym, żeby zejść i żyć jak świat, bo wiemy, że świat tkwi w złym i idzie na zginiecie. A więc każdy, który schodzi w stronę świata, jest jak zdrajca, który opuszcza Wodza i próbuje znaleźć zadowolenie tam, gdzie ten Wódz został ukrzyżowany. Jedną ofiarą. Tam później w Liście do Hebrajczyków jest opisane to.

List do Kolosan 1,12-14: *„dziękując Ojcu, który was zdolnymi uczynił do uczestniczenia w dziedzictwie świętych w światłości, który nas wyrwał z mocy ciemności i przeniósł do Królestwa Syna swego umiłowanego, w którym mamy odkupienie, odpuszczenie grzechów.”* Kto nas uczynił zdolnymi do uczestniczenia w dziedzictwie świętych w światłości? Bóg. Jak uczynił nas zdolnymi? W Chrystusie, w Swoim Synu uczynił nas zdolnymi. A więc kto ma Syna, ma zdolność. Na jakiej zasadzie? Kol.1,15-17, *„On jest obrazem Boga niewidzialnego, pierwotnym wszelkiego stworzenia”,* On jest obrazem Boga niewidzialnego. A więc każdy mógł zobaczyć prawdziwego Boga w Synu. *„ponieważ w nim zostało stworzone wszystko, co jest na niebie i na ziemi, rzeczy widzialne i niewidzialne, czy to trony, czy panowania, czy nadziemskie władze, czy zwierzchności; wszystko przez niego i dla niego zostało stworzone. On też jest przed wszystkimi rzeczami i wszystko na nim jest ugruntowane,”*

Weź teraz taki jeden przykład – Saul z Tarsu, idzie do Damaszku, chce wywlekać wierzących, chce skończyć z tymi chrześcijanami, z tymi wyznawcami Chrystusa raz na zawsze. Jak nie skończą, to on weźmie ich i pociągnie do Jerozolimy, tam ich pozamykają, będą ich męczyć, a może pozabijają. Idzie taki pełen gorliwości, żeby zniszczyć to i spotyka na swojej drodze Chrystusa. Trzy dni, Paweł się chrzci, Saul się chrzci, i co? I od razu zaczyna zwiastować Chrystusa. Ile on potrzebował, żeby zmienić myślenie? Zaczęło to działać, kiedy spotkał Jezusa – Ty jesteś Jezus. A potem wiemy i czytamy o tym, będziemy o tym rozmawiać; co się stało w życiu tego człowieka, że ten Jezus stał się dla niego tak ważny? On zobaczył to właśnie o czym czytamy. Kol.1,18-23: *„On także jest Głową Ciała, Kościoła; On jest początkiem, pierwotnym z umarłych, aby we wszystkim był pierwszy, ponieważ upodobał sobie Bóg, żeby w nim zamieszkała cała pełnia boskości”* W Jezusie Chrystusie. *„i żeby przez Niego”,* przez Tego, w którym zamieszkała cała pełnia boskości *„wszystko, co jest na ziemi i na niebie, pojednało się z nim dzięki przywróceniu pokoju przez krew krzyża jego”.* Ukrzyżowany Chrystus przywrócił nam pokój z Bogiem, abyśmy w tym ukrzyżowanym powrócili do pokoju z Bogiem. *„i was, którzy niegdyś byliście mu obcymi i wrogo usposobionymi, a uczynki wasze złe były, teraz pojednał w jego ziemskim ciele”.* To ciało było potrzebne bezwzględnie, koniecznie, bez tego ziemskiego Ciała nie byłoby dla nas ratunku. Musiało być dla nas miejsce Człowieka na tej ziemi. Dlatego Paweł później pisał o drugim Człowieku, o Człowieku z nieba. *„teraz pojednał w jego ziemskim ciele przez śmierć, aby was stawić przed obliczem swoim jako świętych i niepokalanych, i nienagannych, jeśli tylko wytrwacie w wierze, ugruntowani i stali, i nie zachwiejecie się w nadziei, opartej na ewangelii,”* Słuchajcie, jeszcze raz to powtórzę – przychodzi trędowaty do Pana Jezusa i mówi: Panie, jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić z tego trądu. Jezus Chrystus mówi: Chcę, bądź oczyszczony. Ale trędowaty mówi: Ale tak prosto? Czytałem o Naamanie, że miał się zanurzyć; nie, to chyba nie tak. I trędowaty odchodzi dalej. Bo Jezus zawsze mówi: *„Niech ci się stanie zgodnie z wiarą twoją.”* On nie określał jak Jezus to robi, tylko wiedział, że Jezus może to zrobić. My też nie określamy jak Jezus to robi; wiemy, że On może to zrobić. Więc nie myślmy sobie: no tak, ale jak On ze mną to robi?

Kolosan 2,23: *„jeśli tylko wytrwacie w wierze, ugruntowani i stali, i nie zachwiejecie się w nadziei, opartej na ewangelii, którą usłyszeliście, która jest zwiastowana wszelkiemu stworzeniu pod niebem, a której ja, Paweł, zostałem sługą.”* Później jest napisane też w Kol.2,9.10: *„gdyż w nim mieszka cieleśnie cała pełnia boskości i*

*macie pełnię w nim;”* I my też mamy pełnię w Nim. W Chrystusie Jezusie. A więc mamy wieczność w Chrystusie Jezusie. Chwała Bogu za Jezusa Chrystusa. Chwała Bogu za ludzi, którzy cieszą się Chrystusem, i których Jezus pociągnął w kierunku wieczności, którzy nie widzą życia poza Chrystusem i temat ich to Chrystus. Jeżeli o kimś mamy mówić, to tylko o Nim, a nie, że stale będziemy się kręcić może po grzesznikach, a po tych, a po tamtych. Ludzie będą stale absorbować sobą; a ta robi to, a tamta robi tamto, a ten co, a ten tamto – nie mam czasu, w świecie się tym zajmowałem. Teraz żyję Chrystusem. Jeżeli bracia macie coś do powiedzenia ku wspólnemu zbudowaniu, to mówcie. I to jest najważniejsze, żeby w ten sposób mogło to funkcjonować.

A więc wiemy, że Jezus przeżył próbę na ziemi, doszedł do doskonałości, stał się dla nas miejscem uwolnienia, oddzielenia. W tym miejscu mogę mówić do Boga: Ojcie. W Synu mogę mówić: Ojcie – do Boga Stwórcy nieba i ziemi. Chwała Bogu za tą łaskę! Dlatego jako synowie i jako córki mamy olbrzymie szczęście, że myślenie Syna przenika nas, mowa Syna przenika nas, i życie Syna przenika nas przez moc Ducha Świętego. On nas ożywia życiem tego Syna Człowieczego, który chodził po tej ziemi, który poszedł do nieba, aby przygotować nam miejsce. Gdy przygotuje, wróci po nas, abyśmy byli tam, gdzie On jest. I to jest dla mnie i dla ciebie najwspanialsza ewangelia – jedyna prawdziwa ewangelia, że nie musimy już żyć w niewoli, że teraz możemy żyć na wolności Chrystusowej. Ciesz się więc, czyń dobre rzeczy dzięki Chrystusowi. Wszystko jest możliwe dla wierzącego.

Może określe to jeszcze w ten sposób, zadam pytanie, na które nie oczekuję od ciebie odpowiedzi: Ile masz pieniędzy? Nie oczekuję odpowiedzi, nie musicie mówić. Czy to są twoje pieniądze? ‘Nie, Pana Jezusa’ - gadacie, przecież to są wasze pieniądze, nie mówcie tak, bo uwierzę jeszcze naprawdę, że wy macie Jezusa pieniądze. Czy tylko tak mówicie bo tak pasuje, bo tak powinno być, ale w sumie to są wasze przecież pieniądze. Widzisz, jacy to sprytni ci ludzie? Tak być powinno, że to powinno być Pańskie – życie i wszystko, co posiadam należy do Pana. Tak być powinno. Ale myślę, że masz poczucie, że to jest twoje, że możesz pójść, kupić sobie za to, co ty chcesz. Nie będziesz się mnie pytać: Bracie, czy ja mogę za to kupić to? Nie widziałem, żeby ktoś przyszedł i pytał: Słuchaj bracie, czy ja mogę kupić sobie za te pieniądze kiełbasę? ‘Nie, wystarczy ci jedzenia’. Nie. Bierzesz i korzystasz z tego, bo masz poczucie, że to są twoje pieniądze. Dzięki Panu za to wszystko, że uczysz się z tego korzystać w odpowiedni sposób.

To co mamy w Chrystusie jest też nasze. Chociaż jest Chrystusa, Chrystus z nami podzielił się tym. Boży ludzie, wierzymy, że naprawdę mamy to. Chodziło mi tylko o to, żeby porównać te dwie rzeczy – wiesz, że masz te pieniądze, musisz tak samo wiedzieć, że masz w Chrystusie to bogactwo, z którego możesz w każdej chwili korzystać czyniąc to, co to bogactwo w sobie niesie. Pan za tym stoi. Bądź swobodnym, bądź wolnym, czuj się wolnym człowiekiem, który może żyć na wolności dzięki Chrystusowi Jezusowi. Bo po to Ojciec posłał Syna, aby na tej ziemi zaczęli żyć nowi ludzie, wolni ludzie, ludzie, którzy mają już wieczność, którzy żyjąc nie boją się śmierci, gdyż śmierć nie może oddzielić ich od Boga. Ten władca nad śmiercią, diabeł, nie może straszyć cię śmiercią, bo ty masz życie, masz Chrystusa, a więc nie boisz się już tych strachów diabelskich, bo idziesz na wieczność do Boga; choćbyś umarł, żyć będziesz. To jest cudowny wspaniały Chrystus i to wszystko jest w Nim.

A więc najpierw ubóstwo, życie bez Boga. Potem Chrystus, który stał się dla nas ubogim, aby w tym miejscu ubóstwa zdobyć dla nas bogactwo – życie zgodne z wolą Boga i dać nam to bogactwo za darmo, z łaski, odbierając nam nasze przekłete życie na krzyżu. To jest piękna ewangelia, prawdziwa! W tej ewangelii nawróciłem się i ta ewangelia wydobyła mnie z grzechów moich. Wprowadziła mnie w społeczność z Bogiem bez moich wysiłków, dała mi swobodę porzucania zła, dała mi bliskość, której się nigdy nie spodziewałem, owoc Ducha, o którym nigdy tak nie myślałem. Ale potem jest próba – czy uda się to ukraść. A więc patrząc na Chrystusa i Jego przejście przez to życie, widzimy, że Jezus wygrał. Był

atakowany z każdej strony. Pamiętamy słowa Pawła, też atakowany z różnych stron, żeby wydostać go z tego wspaniałego miejsca. Nie daj się wydostać, ciesz się Chrystusem, chwal swojego Pana, żyj będąc pewnym, że to życie masz za darmo, z łaski, nie z uczynków, aby się kto nie chlubił. Ale w tym życiu są piękne uczynki braterstwa, miłości, radości i pokoju. A niech Duch Święty napełnia nas tym Chrystusem nieustannie. Amen.